



# WALKA O POLSKĘ TRWA

# pod prąd

## Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

Nr 20

10 listopada 1945

Cena 20rp.

11 LISTOPAD 1945

W latach wojny, w ostatnich sześciu latach, listopadowe Święto Niepodległości inny miało w Polsce niż zawsze charakter i inny wygląd. Zeszło ono z defiladowych placów, z kolorowych ulic, z zatłoczonych sal, zeszło wogóle z widomego życia w podziemia, gdzie jedynie ostała się Polska.

11 Listopad stracił swój aspekt dumy i radości, ale stał się symbolem nieprzejednanej walki z okupantem, walki o to, co zostało chwilowo stracone, symbolem również czujności nad zachowaniem skarbów narodu - wiary i nadziei w ostateczne zwycięstwo. Zszedł z powierzchni życia wołą gubernatora Franka i Gestapo, ale pod powierzchnią płonął gorętszym jeszcze, bardziej bujnym, wszechobejmującym płomieniem, a ten podziemny pożar palił stopy niemieckiego najeźdźcy: nie czuł się on w Polsce, w tym dniu, u siebie! O nie! I był bezsilny. . .

Dziś nie ma już Niemców. Polską rządzi gubernator Bierut i NKWD. 11 listopada musiał być dla nich nielada pokusą: tak by było dobrze, tak zgrabnie obchodzić święto niepodległości w wyzwolonej Polsce, zrobić defiladę sowieckich wojsk w Alei Stalina w Warszawie, ubrać jej gruzy w płomienną szatę czerwonych sztandarów, zapełnić opustoszałe od tyłu lat trybuny oficjalnych mówców, może przyjechałby, kto wie, sam Rokossowski, "nasz Rokossowski", a orkiestry grałyby wszędzie "Warszawiankę" i "Jeszcze Polska nie zginęła". Filmy, opisy prasowe i radiowe audycje poniosłyby w świat szczegóły imponujących, demonstracyjnych obchodów i może nie miałyby już nikt wątpliwości, zagranicą, że Polska jest niepodległa!

Pokusa była silna, ale wyrobienie polityczne asów Kominternu przemożło. Zrozumieli oni bowiem jak nikt, - jakby sami byli Polakami, że dla Polaków jawne święto niepodległości nie byłoby symbolem oficjalnej dumy i błagonadiożnej radości. Że przyszałyby może licznie na obchody, że przyglądaliby się, jak defilują "bojcy" Związku Radzieckiego, możeby nawet wznosili okrzyki... Nie, tego zaryzykować nie chciano. Zdecydowano się raczej o 11 listopada zapomnieć, jak zapomniała o nim agencja Bieruta w Szwajcarii, urządzając właśnie w tym dniu... obchód kościuszkowski, nawet ze "mszą świętą".

Nie będzie więc uroczystego obchodu Niepodległości w Polsce 1945 roku, nie powieją na ulicach flagi z kurczęciem na czerwonym polu. Ale wszystkie nadchodzące z Kraju wiadomości wskazują niezbicie, że 11 Listopad będzie świętem. Wbrew zakłamanej, antypolskiej propagandzie, świętem nadziei i wiary w ostateczne zwycięstwo. Jak przed dwoma trzema, pięcioma laty, świętem walki o duszę narodu, o jego bezcenne dobra serdeczne, których nie jest w stanie osiągnąć ręka żadnego najeźdźcy i żadnego rabusia. Niech to będzie wskazówką, nakazem i otuchą dla tych Polaków na obczyźnie, którzy skłonni są ulce. Pod wierzchnim pokostem szalejącej jeszcze przemocy bucha wciąż nieujarzmionym płomieniem wieczny znicz polskiego ducha. Polska była, jest i będzie! /SAM/

## CZY ROSJA SOWIECKA EWOLUJE ?

Przedwojenna publicystyka pewnych kół, nieukrywanie sympatyzy - jących z Rosją Sowiecką ukuła te - zę, że pod rządami Stalina ustrój sowiecki odbywa wyraźną ewolucję "na prawo". Rewolucja "opierzyła się" - "Rosja stalinowska jest na drodze do Restauracji" - twierdzi - li mniej lub więcej kompetentni znawcy stosunków rosyjskich.

Na uzasadnienie tezy o "ewolu - cyjności" systemu wytaczano najro - zmaitsze argumenty : ekonomiczne , polityczne, doktrynalne, itp. ..W dziedzinie gospodarczej - dowodzi - li adwokaci Sowietów w Europie - Rosja piatiletka, Rosja kapitali - zmu państwowego w gruncie rzeczy nie różni się od systemów gospo - darki kierowanej w Rzeszy hitlero - wskiej, lub nawet New Deal'u Roo - sevelta w St. Zjednoczonych. To, co się w Sowietach dzieje, nie wiele ma wspólnego z czystą doktryną komunistyczną. Próby jej urzeczywi - stnienia zbyt drogo kosztowały Rosję. Gwałtowna rozbudowa przemysłu i mechanizacja rolnictwa w ramach gospodarki planowej musiały zbli - żyć Rosję do krajów zachodnich.

Również i pod względem społecz - nym zachodzą w Sowietach głębokie przemiany. Wprawdzie stary ustrój klasowy feudalno-kapitalistyczny został doszczętnie zniszczony, ale na jego miejsce tworzą się nowe formy społecznego uwarstwienia . Zarzucono bezpowrotnie utopijną za - sadę "każdemu równo". System sta - chanowski w przemyśle, "partmaxi - ma" w administracji publicznej - ustanawiają zróżnicowanie płac w zależności od wydajności pracy, co nieuchronnie wytwarza podział na warstwy społeczne w zależności od poziomu zamożności i wykształce - nia.

Wreszcie politycznie Rosja się demokratyzuje. Konstytucja stali - nowska z 1936 r. zaręcza wszystkim obywatelom - nie tylko robotnikom i chłopom - wolności obywatelskie: słowa, prasy, zgromadzeń. Gwaran - tuje szerszą niż konstytucja z r. 1918 swobodę sumienia i przekonań religijnych. Kościół prawosławny , uwolniony od wpływów caratu, ma możliwość nauczania i spełniania swych doniosłych zadań religijnych.

Jeżeli - konkludowali szermie - rze idei współpracy z Rosją - ewo - lucja od dyktatury totalistycznej w kierunku bardziej demokratycznym nie następuje w Rosji współczesnej dość szybko, to winy szukać należy nie po stronie Rosji, lecz raczej po stronie państw zachodnich. Po - nieważ burżuazja europejska, w stra - chu przed rewolucją społeczną, od - grodziła się chińskim murem od Ro - sji, wzniosła sztuczną barierę , "cordon sanitaire", który uniemo - żliwia wszelki kontakt między Wschodem a Zachodem. Przełamanie owej politycznej i kulturalnej blo - kady, pozbycie się balastu uprze - dzeń i podejrzeń w stosunku do So - wietów stworzyć może podstawę do przyszłej współpracy, tak potrzeb - nej dla jedności Europy zagrożonej agresją niemiecką. Tym łatwiej zaś przyjdzie państwom zachodnim na - wiązać normalne stosunki z Rosją, o ile jednocześnie w strukturze spo - łecznej narodów zachodnich zajdą głębokie przemiany "na lewo". Przy równoczesnej tendencji stosunków wewnętrznych w Rosji "na prawo" , Zachód spotka się z Rosją gdzieś w połowie drogi.

Pomimo dużego wysiłku propagan - dowego opinie te nie znalazły przed wojną szerokiego uznania. Dopiero wojna niemiecko-rosyjska spowodowa - ła zmianę nastawienia. Fakt, że Ro - sja stała się najpotężniejszym so - jusznikiem Aliantów w walce z Niemcami, kazał Anglosasom zapom - nieć o wielu ciemnych stronach ro - syjskiej rzeczywistości. Zaczęto patrzeć na Sowiety przez różowe o - kulary pobożnych życzeń. Teoria o ewolucyjności ustroju sowieckiego stała się tutaj nader przydatną , zrobiła świetną karierę, awansując do rzędu dogmatów politycznych nie - mal wszystkich żywiołów antynie - mieckich.

Kłęska Rzeszy, osłabiwszy auto - matycznie przypadkowy sojusz mię - dzy Anglosasami a ZSRR, tudzież niemożność pozyskania Rosji dla angloamerykańskiej koncepcji poko - ju - skłoniły świat zachodni do rewizji poglądów na sowieckiego partnera. Alianccy mężowie stanu , prasa obu półkul nie tają podsta - wowych różnic i rozbieżności dróg.

Naiwne zapewnienia, jakoby Sowie - ty zbliżały się powoli do europejskich form życia zbiorowego, tracą najwidoczniej kredyt w opinii publicznej na Zachodzie.

Wiara w "demokratyzację" Sowie - tów opiera się na dwóch nieści - skich przesłankach. Pierwsza to ta, że rozwój ustrojów społeczno - politycznych postępuje wszędzie po jednej linii, nieodmiennie zmie - rzając ku jednakowym wzorom, a mianowicie ku demokracji. Różnolitość ustrojów tłumaczy się według tej hipotezy tym, że przedstawiają one mniej lub bardziej rozwinięte formy tego samego typu. Niestety ani historia, ani czasy współczesne nie dostarczają dowodów na pot - wierzenie tej teorii. Przeciwnie, szereg państw demokratycznych prze - żył po ub. wojnie rewolucję totali - styczną.

Druga pomyłka wynika z całkowi - tego zapoznania przeszłości i fał - szywej oceny teraźniejszości rosyjskiej. W Rosji Sowieckiej, w ciągu 28 lat ery bolszewickiej zaszły i zachodzą nieprzerwanie ważne prze - obrażenia od rewolucyjnego komunizmu Lenina do kapitalizmu państwo - wego i gospodarki planowej Stali - na. Faktem jest, że społecznie i politycznie ustrój sowiecki prze - kształca się; że imperium sowiec - kie z bazy rewolucyjnego komunizmu zamieniło się w narodowe państwo rosyjskiego socjalizmu. To prawda. Lecz to wszystko nie oznacza by - najmniej, że Rosja wkroczyła na

#### ZARAZBYM WRACAŁ . . .

/Czytelnicy nasi pamiętają zapew - ne, że z ostatnimi transportami in - ternowanymi w Szwajcarii Rosjan pojechało parę grup Polaków. M.in. dołączyła się do Rosjan przed mie - siącem z górą część obozu dla u - chodźców cywilnych w Tramelan. Jeden z takich Polaków, którego na - zwisko znane jest Redakcji, zdołał napisać i wysłać w czasie tran - sportu list, zawierający pierwsze wrażenia z podróży. List, datowany z Hof w Bawarii 10.X 45 zamieszcza - my poniżej/ -

Zajechaliśmy na dworzec w Hof 6.10, t.j. w sobotę rano o 6-tej go - dzinie. Z St. Margarethen wyjecha -

drogę, która musi ją zaprowadzić i zbliżyć do demokracji typu zachod - nio-europejskiego.

Socjalistyczne imperium Stalina czerpie przede wszystkim z dzie - dzictwa państwowych tradycji ro - syjskich. A dziedzictwo to jest ob - ce i całkiem inne, niż spadek dzie - jowy narodów europejskich. Ponie - waż rosyjskiej tradycji państwowej nie jest znana ani wolność obywa - telska, ani parlamentaryzm, ani szeroka autonomia stanów i provin - cyj, ani przywiązanie do własności osobistej. Rosja była zawsze pań - stwem autokratycznym i nim prawdo - podobnie pozostanie. Rosja wyrosła w niewoli i niewolną będzie. Rosja żyła w odosobnieniu od dorobku kul - turalnego Zachodu i długo jeszcze strzec się będzie przed europej - skimi wpływami kulturalnymi. Swą karierę polityczną zawdzięcza Ro - sja wojskowej i biurokratycznej or - ganizacji państwowej i nic nie wska - zuje, by pod tym względem miały na - stąpić zmiany. Tradycją historycz - ną Rosji było "zbieranie" ziem ru - skich i rozszerzanie imperium przez podbój i okupację i współ - czasna Rosja jest tej tradycji wierną. Nie było w Rosji silnie zakorzenionego przywiązania do własności osobistej i dlatego ko - lektywizm ma duże szanse trwałości.

Takie są stałe, potężne siły hi - storyczne, którym najbardziej re - wolucyjny reżim oprzeć się nie mo - że. One to kształtują oblicze du - chowe narodu rosyjskiego i one de - cydują o jego teraźniejszości . Władcy Rosji, posłuszni instynktom narodowym, nie zmieniają torów dzie - jowych jej losów. I dlatego ewolu - cja Rosji nie wydaje się nam moż - liwą. Łatwiej uwierzyć w rewolu - cję, tak bliską duchowi dziejów rosyjskiego narodu. /GROT/

Łem 4.10 zaraz po obiedzie. Rewi - zja ze strony Szwajcarów była do - bra. Nikomu nie zabrali nic. Szko - da, że miałem tak mało papierosów. Ale trudno. Jechaliśmy do Friedri - chshafen-Ulm-Augsburg-Nürnberg-Hof. Widzi się same smutne obrazy - zniszczenie i przygnębienie.

Gdzie tylko pociąg staje, zja - wiają się zbieracze "kipów" /nie - dopazków - przyp. nasz/. Zbierają bez żenady i wprost się biją o pa -

pierosa. Dalas - i jeszcze raz dalas. Jedziemy w pulmanach prima, z wyposażoną kuchnią itd. Ten pociąg ma zabrać z Pilzna powracających Szwajcarów. Na warunki podróży nie mamy co narzekać w porównaniu transportów włosków i innych, które nas po kilka codziennie mijają.

Całe szczęście, że jedziemy pod opieką Szwajcarów, w innym wypadku zostalibyśmy sprzedani. Co tutaj za pogłoski chodziły, to wprost niemożliwe. W każdym razie każdy z transportów które nas mijają luźno gdzie mówili, że ruski z wszystkiego ich okradli. Dzisiaj zajęli duży transport włosków na nasz dworzec, jechali z Prus Wschodnich, w drodze już 25 dni. Większa część umiała mówić po polsku i to czasem bardzo dobrze. O Polakach wyrażali się bardzo dobrze. Rozmawialiśmy z takimi, co byli w Poznaniu i Bydgoszczy. Jeden nawet dał list do Poznania do jakiejś panny.

Dzisiaj jest 11.10. Dojeżdżamy do Pilzna, jedziemy od wczoraj wieczorem. Na każdym dworcu pełno transportów z Polakami, którzy jadą do Polski, na drugim torze transport Polaków którzy uciekli z Polski i jadą do Austrii. Jeden galimatias. Aż człowieka głowa boli. Niejeden pluje sobie w gębę, że wogóle dał się namówić do wyjazdu z Szwajcarii. Żeby mi powiedzieli, że nas zabiorą z powrotem, zaraz bym wracał. Jakbym nie zastał tego, po-

co jadę, to zamienię się w gangstera i nawalam.

Tak pobałamuczonego narodu nie ma chyba na świecie. Ale stało się. Zobaczymy co będzie dalej.

Mam z sobą tekę prima, kosztowała 95 fr., mam teraz obawę, że mi ją zabiorą.

Ja i cała nasza paczka z rezygnacją idziemy losowi naprzeciw. Gdzie zajedziesz tam jest masa Polaków o różnych zapatrywaniach, istna kołowaczna. Pod Amerykanem Polacy są w lagrach i nic nie robią - jeść otrzymują dosyć, tylko kradną jak psy.

Od żołnierza amerykańskiego mogliśmy za zegarek dostać 8-strzałowy browning i aparat fotograficzny. Podchodzili do pociągu i całkiem oficjalnie całe torby mieli pełne towaru. Za 40 Rm /Reichsmarki - przyp.nasz/ dostaniesz kupić chleb 2 kg.

Ten list oddam szwajcarowi, który z nami z całą obsługą jadą aż do Pilzna, może go "tam" wrzuci.

Zasyłam ostatnie pozdrowienia, następnym razem jak Bóg da usłyszysz o mnie z Polski /następują podpisy autora listu i paru jego kolegów/.

Sądzymy, że list ten, szczerzy, prosty, pisany w pośpiechu ołówkiem, nie wymaga komentarzy. Podajemy go do wiadomości Czytelników jako charakterystyczny dokument tragedii, przeżywanej dziś przez naród polski.

### W LISTOPAD SIÓDMY

Listopad dla Polaków - niebezpieczna pora:

Inni - zwykli są drętwieć w jesienne przymrozki,  
Zwykli łapę ssać, drzemać w zatęchłych śpiworach,  
Zwiędłe uszy rozsądnie zalepiając woskiem - -

My - właśnie w listopadzie /"fantazja"?... "przekora"?.../  
Wierzmy, najzarliwiej, w wiosnę... z łaski boskiej - -  
I, wędrując po lasach, wędrując po borach,  
Z ziemi obcej do polskiej, czy z polskiej do...włoskiej,  
Słuchamy, czy już szumi z pod śniegów, czy rośnie  
Nie wiem : wiosna - Ojczyźnie, czy Ojczyzna - w wiosnie?...

Niechże jej kto chce szuka w ściennych kalendarzach,  
Niech mu świtów godzinę chronometr wybiera,  
Niech dni życia wycenia, wymierza, wyważa,  
I, paktując - po kursie z ceduły giełdjarza - -

O ojczyznę, na srebrnych wybitą talerach,  
Przesuwa ją, jak saldo w księdze buchaltera - -

A nasz pakt - przy polowych spisany oktarzach,  
A nasz kurs : serc, co rosna, gdy czasby umierać!  
A nam, właśnie w listopad, ktoś - Wielki - wydzwania  
Od lat - z śmierci jesiennej - n a s z czas :  
zmarłychwstania - - -

Jerzy BRZOZOWSKI

## W I A D O M O S C I Z K R A J U

WINCENTY WITOS zmarł w Krakowie 31 paźdź.1945 na zapalenie płuc . Jest to cios i ciężka strata nie tylko dla polskiego ruchu ludowe -- go, ale dla całego narodu. W tra -- gicznej i niepokojącej sytuacji, w jakiej znajduje się dziś Polska , można było mieć pewność, że jedyny z działających jawnie w Kraju wy -- trawnych przywódców politycznych rzuci całą wagę swego autorytetu , by nie dopuścić do zbałamucenia szerokich mas polskich.

Sztandarowy i rzeczywisty przywódcą ruchu ludowego tak ocenił rolę wsi polskiej w jednej ze swych mów czasu wojny :

"Wieś właśnie była i jest naj -- rzetelniejszym fundamentem narodu polskiego. W gruncie rzeczy Polska ostała się tam tylko, gdzie ostał się chłop polski. Chłop zachował w najgorszych chwilach ziemię, religię i narodowość. Te trzy wartości dały podstawę do tworzenia państwa. Bez nich nie moglibyśmy go mieć . Tak samo będzie jutro".

W swym orędziu do chłopów z okazji wznowienia działalności PSL , ś.p.Wincenty Witos napisał :

"Polska winna trwać wiecznie jako państwo własne suwerenne, w pełni niezależne, a budowa jego ze zgliszcz i popiołów wojennych opierać się musi na podstawowych zasadach samodzielności, prawa i sprawiedliwości. Jeśli panowania tych zasad Polacy nie wywalczą, jeśli nie staną się naprawdę wolnymi obywatelami swego suwerennego państwa, wówczas będą niewolnikami przez świat pogardzanymi. Aby te zasady wywalczyć, zachowanie się nasze musi być pełne godności i honoru".

Oby słowa te stały się przez strzeżanym testamentem dla spadkobierców duchowych ś.p.Witosa.

POLSKI WĘGIEL jest sprzedawany Rosji po wyznaczonej przez nią cenie 50 zł.za tonę. Własny koszt produkcji wynosi w tej chwili 120 do 150 zł.za tonę. Jest to jedno z typowych "dobrodziejstw" gospodarczej współpracy z ZSRR.

SOWIECKIE WŁADZE wojskowe w powiecie szubińskim zwróciły ludności zabrane przez pomyłkę 5.100 sztuk rogaczyny, 3.500 cieląt,1800 świń i 6500 owiec. Ponieważ nie sposób odszukać obecnie pierwotnych właścicieli, zwierzęta zostaną podzielone między obdarzonych przez reformę rolną ziemią chłopów.

ZE SZWAJCARII przybyła do Krakowa 27.X b.r.grupa uchodźców polskich, w tym 10 oficerów i żołnierzy 2 DSP. Zostali oni zabrani przez Sowiecką Komisję Repatriacyjną w Szwajcarii.

"OBOZ WERYFIKACYJNY" w Pruszkowie dla powracających z zagranicy oficerów jest pod dowództwem rosyjskiego generała Konstantego Tielnow. Stanowisko oficera polityczno-wychowawczego obozu /politruka/ zajmuje płk.Prawin, Rosjanin. Obaj oni, jak i szereg niższych oficerów, występują w mundurach armii Żymierskiego. Ewidencja pensjonariuszy obozu jest przesyłana przed zakończeniem weryfikacji do min. bezpieczeństwa Radkiewicza, cieszącego się ponurą sławą w Kraju terrorysty bolszewickiego.

STRATY POLSKIE wśród pracowników umysłowych podczas wojny są oceniane na 40 %, wśród robotników wykwalifikowanych - na 50 %. Z GG Niemcy wywieźli do Rzeszy prawie 1 1/2 miliona mężczyzn i 700.000 kobiet.

MŁODY FRANCUZ, który cudem uratował się z obozu w Majdanku i przebywał potem w Polsce przez kilka miesięcy, opowiada jednemu z naszych Czytelników swe wrażenia.

Wyjechał on do Szwajcarii 15 sierpnia r.b. Polityka rządzących - mówi, idzie wyraźnie w kierunku wytepienia inteligencji. Jest to więc kontynuacja celów niemieckich z tym, że odmienne metody bolszewickie są jeszcze groźniejsze. Ludzie "nie oswoili się" dotąd z NKWD.

Agentów NKWD jest więcej, niż "wszy na głowie" - wyraża się nasz rozmówca. T.zw. milicja obywatelska składa się w dużym stopniu z przedwojennych kryminalistów. Piją oni na umór i w tym stanie dopuszczają się masowych rabunków, a często i morderstw. Zwykle zaczyna się od poszukiwań za "bimbrem"/samogon/. Gina przy tym wszelkie wartościowe rzeczy, nie ukryte na czas, a opierający się rabunkowi padają ofiarą brutalności milicjantów. I tak chodzą od domu do domu. W szeregach ich znajduje się także wielu agentów NKWD.

Biura milicji mieszczą się za zwyczaj w dawnych siedzibach Gestapo. W Lublinie np. ulica Krótka, jak za czasów niemieckich, jest postrachem ludności. Szefem jest tu kpt. Wróblewski.

Byłem raz świadkiem aresztowania młodej dziewczyny za przynależność do AK. Wzięto również jej szwagra, dla wybadania. Po dwóch dniach wrócił z ulicy Krótkiej głu-

chy na oba uszy. O niej zaginął wszelki śluch. Wszystkich aresztowanych w Lublinie odsyła się do więzienia "na Zamku", a co pewien czas wywozi się ich autami w nieznanym kierunku. W ten sposób robi się miejsce dla następnej partii.

W Polsce nad wszystkim ciąży strach. Nikt nie robi planów na dalszą metę, bo ludzie są niepełni dnia ani godziny. W lasach kryje się moc partyzantów w polskich mundurach. Noszą oni orzełki w odróżnieniu od żołnierzy Żymirskiego, którzy mają na czapkach "kury". Nie mogę powiedzieć dużo o ich działalności, wiem tylko, że tuż przed moim wyjazdem skonfiskowali w Banku Narodowym w Lublinie sumę półtora miliona złotych. - -

ROSJANIE WYSŁALI pewną, chwilowo bliżej nieznaną ilość Niemców z moskiewskiego "Komitetu Wolnych Niemiec" do działalności na ziemiach zachodnich, przyznanych Polsce...

NAJNOWSZE DOWCIPY z Kraju :

Oficjalna propaganda lansuje następujący slogan

Nie matura, lecz chęć szczerą  
zrobi z ciebie oficera.

W odpowiedzi powstał slogan następujący :

Nie pomogą szczerze chęci,  
z g... miodu nie ukreśli!

Depesza Polki, której udało się wrócić z Anglii do Kraju : Przybyłam do Gdyni stop Dobrze mi tu stop Dobrze mi tak stop.

### RZECZY WAŻNE...

### RZECZY CIEKAWY...

Rząd polski w Londynie wystosował protest przeciw wzmocnieniu okupacji sowieckiej. Protest otrzymały 24 kraje sprzymierzone, które nie uznają władz warszawskich za rząd polski.

W obozie Engingen pod Fryburgiem /w Niemczech/ połowa Polaków wypowiedziała się swego czasu za powrotem do Kraju. Po zbadaniu sytuacji w Polsce przez wysłaną specjalnie komisję obozową, liczba kandydatów spadła do 18 % .

Na prośbę władz rosyjskich, oddziały angielskie i amerykańskie w Berlinie pomagają przy wyłapywaniu dezerterskiej armii czerwonej.

W Izbie Gmin major Guy Lloyd postawił wniosek o wysłanie do Polski i innych krajów za "złazną kurtyną" misji parlamentu angielskiego, która zbadała na miejscu panujące stosunki. Sprawa zostanie poddana dyskusji na plenum Izby.

Z T E R E N U S Z W A J C A R S K I E G O

MANEWRY JESIENNE

Poselstwo rządu warszawskiego w Bernie rozesłało do wszystkich organizacji polskich na terenie Szwajcarii zaproszenie do udziału w uroczystości kościuszkowskiej w Solurze w dniu 11 listopada.

Nielada wagi musiały być przy czyny faktyczne organizowania przez poselstwo tej uroczystości, skoro skłoniły one p. Putramenta do ofi- cjalnego zaangażowania się w uro- czystościach ku czci bohatera na- rodowego, który dla świata całego jest symbolem walki polskiej o wolność, a dla wszystkich Polaków symbolem walki z moskiewskim na- jeżdźcą, czyli krótko mówiąc, we- dług obowiązującego obecnie w War- szawie porządku - poprostu faszys- tą...

W rozesłanym orędziu z podpisem p. Putramenta nie znajdujemy oczy- wiście bezpośredniego wytłumacze- nia tej akcji. Znajdujemy tam je- dynie wzmiankę, że uroczystość ma dać p. Putramentowi sposobność do poznania Polaków w Szwajcarii i do pozdrowienia ich "w imieniu znów powstałej do życia Polski. Tej , którą on ma zaszczyt reprezento- wać, której większość z nas jesz- cze nie zna, a która nas wszyst- kich uważa za synów" !

Coś tu jest nie w porządku. Pol- ska jest tylko jedna. I Polska nie powstała znów do życia, bo nigdy nie zginęła. Żyła zawsze, choć pod okupacją raz jednego, raz drugiego wroga. Trwała i walczyła. W służ- bie tej jednej jedynej Polski opu- ściliśmy kiedyś granice, aby za- pełnić szeregi Jej żołnierzy. W służbie tej Polski jesteśmy do dziś i wiemy sami, że uważa nas za swych synów. Nas - wszystkich tych, co Jej dochowali wierności. Gdyby ta Polska miała wolny wybór w wy- syłaniu swych synów do Jej repre- zentowania zagranicą, wątpliwe, czy wybrałaby p. Putramenta. Nie jest on bowiem przedstawicielem Polski, ale Bieruta, który z kolei repre- zentuje Stalina i Mołotowa.

Nie o to jednak chodzi nam w tej chwili, ale o to, poco p. Putra- ment organizuje uroczystość tak "niebłagonadiożną" z punktu widze-

nia swoich mocodawców. Oczywiście poto, aby zebrać Polonię szwajcar- ską, a trudno byłoby prawdopodob- nie namówić ją do zjazdu ku czci np. Suworowa lub choćby któregoś z nowszych bohaterów Radzieckiej Oj- czyzny.

Załączony do orędzia program uroczystości pozwala łatwiej roz- wiązać zagadkę. Idzie nie tylko o zebranie tutejszej Polonii pod ber- łem p. Putramenta, co miałyby mu dać tak pożądane uznanie go przez nią za reprezentanta Państwa. Uro- czystość jest wyznaczona na dzień 11 listopada, t. j. właśnie na Świę- to Niepodległości, o czym ani sło- wa ani w orędziu, ani w programie. Dzień ten był zawsze święcony przez wszystkie ośrodki polskie. Tym ra- zem to święto Polski faszystów - skiej, Polski pańskiej ma być przy- kryte chytrze kamieniem solurskie- go pomnika Kościuszki.

Ale najbardziej może istotny sens tej imprezy kryje się w 4-ym punkcie programu : "zebranie dele- gatów wszystkich stowarzyszeń pol- skich w Szwajcarii". Oczywiście po- rządkiem dzienny obrad zebrania nie jest podany. Kryje najprawdopodob- niej małe niespodzianki. Może na- wet depezę hołdowniczą do Bieruta lub innego osobnika kolekcji war- szawskich dygnitarzy. I skąd p. Pu- trament wie z góry, że będzie to zebranie "wszystkich stowarzyszeń?" Czyżby zgodnie z wypróbowaną re- ceptą sowiecką w Polsce zebranie było już z góry uznane za repre- zentujące "wszystkich", choćby na- wet większość delegatów stowarzy- szeń nie przybyła? Bardzo to dow- cipnie pomyślano, ale możemy za- pewnić inicjatorów, że "etot numier nie projdiot"!

Zapewnić ich możemy również o czym innym. Największe nawet wysił- ki stemplowanych w Moskwie dyplo- matów nie sprawią, by Polacy uzna- li ich za swoich. Przepaści, dzie- lącej naród od garstki renegatów , nie wypełni żaden wybieg. Conajwy- żej może się przypomnieć bajeczka . o pchle, która miała "swojego" lwa. Lew znosi pchłę do pewnego czasu . Aż jej któregoś dnia nie dosię- gnie...

## MOSKWA ZNOW ATAKUJE SZWAJCARIĘ

Radio moskiewskie wystąpiło z nowym atakiem na "faszystowską" Szwajcarię i na kierownika związkowego departamentu spraw zagranicznych :

"Jednym z głównych przeciwników nowej organizacji międzynarodowej jest p. Maks Petitpierre, minister spraw zagranicznych Szwajcarii. Uznał on za stosowne oświadczyć, że Szwajcaria ma pewne zastrzeżenia co do Karty Narodów Zjednoczonych. Nikt p. Petitpierre o zdanie nie pytał.

Gdy rozmiłowane w wolności narody walczyły przeciw Niemcom, Szwajcaria niosła pomoc nazistowskiej agresji. P. Petitpierre nie ma co obstawiać dzisiaj przy złych prawach Szwajcarii. Wystąpienie jego nie zasługiwałoby wogóle na uwagę gdyby nie to, że za nim stoją ciemne siły dążące do zakłócenia pokoju i bezpieczeństwa światowego".

Przyjemnie jest widzieć jak prasa szwajcarska, zamieszczając to osobliwe oświadczenie rosyjskie, powstrzymuje się naogół od wszelkich komentarzy. Istotnie, podobne ataki zasługują tylko na wrzucenie ramionami i pogardliwe milczenie.

## KATASTROFA POCIĄGU-WIDMO

Gdyby nie to, że chodzi o sprawę tak poważną, jak zapewnienie bytu pozbawionym środków utrzymania Polakom w Szwajcarii, możnaby ubawić się szczerze coraznowymi wybrykami "naszej" placówki dyplomatycznej w Bernie. Bo jak inaczej nazwać ów sławetny okólnik z 25 paźdz. 1945, zapraszający do repatriacji pociągiem... który wogóle nie wyszedł i nie wyjdzie? Miejsca dla kandydatów już były "zarezerwowane", abstynenci już zostali "skreśleni z listy opieki społecznej", a w ostatniej chwili okazało się, że znowu jakieś tam władze okupacyjne nie dały zezwolenia na tranzyt. Do ilu razy ta sztuka, panowie demokraci? Bo trzy dawno przekroczone.

Logicznie i po ludzku, nie po "demokratycznemu" biorąc, skreślenia z listy zapomóg powinny być u-

znane za niebyłe. Nie dotrzymano obietnicy, więc i pogroźki należałoby nie dotrzymać. Tak nie jest. Dowiadujemy się z każdym dniem o nowych wypadkach, gdy "osoby podejrzane" są definitywnie skreślane z listy zasiłków opieki społecznej, ponieważ...nie skorzystały z pociągu-widma.

Potwierdza to naszą od początku pewność, że w gruncie rzeczy chodziło tutaj o pretekst, by niemile p. Putramentowi osoby pozbawić opieki materialnej.

Jak się sytuacja ułożyła ostatecznie, nie możemy dziś jeszcze Czytelników poinformować. Narazie opiekę społeczną przejmują w całości warszawski PCK. Dyrektor PCK na Szwajcarię p. Jurkiewicz instaluje właśnie biuro w Genewie. Zajmował się on już opieką społeczną w dawnym Poselstwie RP w Bernie. Czy p. Jurkiewicz podziela dziś nastawienie i metody samodzielników z Berna, pokaże najbliższa przyszłość. Nie uprzedzajmy przeto wypadków.

Przed ofiarami katastrofy kolejowej nieistniejącego pociągu do Polski stanie, być może, konieczność korzystania z innego niż dotychczas źródła opieki społecznej.

## "PRO POLONIA"

Komitet Tow. "Pro Polonia" w Bernie /Bürglenstr. 39/ wydał w języku niemieckim i francuskim odezwę "Do przyjaciół Polski", wzywając ich do akcji na rzecz uchodźców polskich. W odezwie czytamy:

"Dziś nasz komitet stoi przed nowym pilnym zadaniem: przyjść z pomocą tym wszystkim Polakom, którzy z powodów politycznych nie mogą wrócić do swej ojczyzny. Jest ich tysiące, rozproszonych po całej Europie: byli jeńcy, więźniowie obozów koncentracyjnych i wywiezieni na roboty przymusowe.

Nie do nas Szwajcarów należy osądzać decyzję tych Polaków, którzy w obecnej sytuacji nie chcą wracać do Kraju, chociaż od lat czekali na tę chwilę z upragnieniem. Ale możemy być pewni, że do tej bolesnej decyzji mogły ich skłonić tylko bardzo ważne powody. Nie trudno jest wyobrazić sobie, czym jest niemożność powrotu do rodziny i domu



po pięciu latach walki przeciw wrogowi, - walki na wszystkich frontach, - od dalekiej północy do pustyni Afryki, we Włoszech, Francji, Holandii, Niemczech, - walki aż do ostatecznej klęski nieprzyjaciela. Nie zapomnijmy również o bohaterach - skich żołnierzach Polski Podziemnej, których wśród katuszy obozów koncentracyjnych trzymała nadzieja powrotu do wolnej i niepodległej ojczyzny.

I jeżeli nawet wiadomości, jakie przynosi z Polski prasa, nie budzą sympatii w nas Szwajcarach, nie możemy zapominać, że najmniej za to są odpowiedzialni ci, którym pragniemy dziś przyjść z pomocą."

M. Lang-Lauper  
Prezeska "Pro Polonia"

### "RYCERZE WOLNOSCI"

Nakładem spółki wydawniczej "Rex" w Lucernie ukazała się ostatnio książka p.t. "Rycerze wolności" /Ritter der Freiheit/. Jest to zbiór nowel w tłumaczeniu niemieckim, które ukazują, jak mówi reklamowa okładka książki, "bohaterskie walki Polaków o wolność

w czterech nowelach mistrzów". Nowelami owymi są: "Pamiętnik starego subiekta" z "Lalki" Prusa /1848/, "Omyłka" Prusa /1863/, "Matka" Szymańskiego /1863/ i "Rycerz wolności" z "Dzieci" Prusa /1905/.

Książka jest piękna zarówno w pomyśle, jak i wykonaniu. Myśl bliźszego zetknięcia publiczności szwajcarskiej z polską literaturą drogą historii naszych walk o niepodległość zasługuje na nasz szczególnie szacunek i wdzięczność w dzisiejszych czasach, gdy te bezcenne wartości polskiej tradycji usiłuje się pomniejszyć i zignorować... i to, wstyd powiedzieć, nie zawsze tylko zagranicą.

Barwny, żywy, pyszny przekład jest dziełem E.L. Mazurka i dra Alfreda Loepfe, tłumacza "Faraona" Prusa na niemiecki i oddanego sprawie polskiej literata szwajcarskiego.

Przygotowując książkę do druku parę miesięcy temu, nie myśleli nawet oni zapewne, jaką przyjemność sprawią Polakom swym dziełem, które, nawiasem mówiąc, nosi na okładce Polskiego Orła... z koroną.

## F A K T Y I D O K U M E N T Y

### HOŁD POLSKIEMU LOTNICTWU

Z okazji wystawy RAF'u w Muzeum Narodowym w Warszawie, marszałek lotn. Sir Sholto Douglas powiedział w swym przemówieniu do zebranych Polaków i cudzoziemców:

"Wystawa RAF'u w Warszawie, którą będę miał zaszczyt otworzyć, ma dwa cele. Przede wszystkim mamy nadzieję ukazać społeczeństwu polskiemu rolę, jaką odegrał RAF w akcji pokonania Niemiec, następnie chcemy w ten sposób złożyć skromny hołd dzielny eskadrom polskim, które walczyły u naszego boku od roku 1940.

Lotnicy wasi wytrwali w bitwie o Warszawę, w której, jak mi mówiono, 95 % lotników polskich będących w akcji straciło życie. Ci, którzy ocaleli, wstąpili do naszych szeregów, aby walczyć dzień po dniu w Bitwie o Brytanię, gdyż i my znaleźliśmy się w owym czasie w sytuacji rozpaczliwej. Dwie pełne

eskadry polskie: 302 Eskadra Poznańska i 303 Eskadra Warszawska, wsparły nas w zestrzeliwaniu aparatów niemieckich. Lotnicy polscy zniszczyli wtedy 273 aparaty nieprzyjacielskie, co stanowiło 15 % wszystkich strat Luftwaffe".

Po omówieniu działalności polskiego lotnictwa bombowego, marszałek Douglas zakończył:

"Wystawa, którą otworzę dzisiaj popołudniu w Warszawie, ukazać ma dzieje waszego bohaterskiego młodego pokolenia. Dzielilo ono zarówno nasze straty, jak powodzenia. Lotnicy wasi żyli dewizą wyszytą na sztandarach Polskich Sił Lotniczych: "Miłość wymaga ofiar". Ich to miłość dla Ojczyzny sprawiła, że tak ofiarnie poświęcali życie, aby Polska mogła żyć znowu, aby była wolna i pełna nadziei na najlepszą przyszłość. Mam też nadzieję, że poświęcenie ich nie będzie bezowocne i że dzielne eska-

dry polskie wróca do kraju w pełni chwały".

Charakterystyczne, że prasa warszawska pominęła zupełnym milczeniem piękne przemówienie angielskiego marszałka. Również radio, które podało pełny jego tekst w audycji w języku...angielskim, uznało za stosowne przemilczeć przemówienie wobec polskich słuchaczy. Jest to zgodne z ogólną taktyką władz warszawskich, usiłujących ukryć przed społeczeństwem chwalebny udział Armii Polskiej Na Zachodzie w wojnie przeciw Niemcom.

### POLACY W NIEMCZECH

W końcu października odbył się w Bardowick zjazd delegatów wychodźstwa polskiego na terenie okupacji brytyjskiej. Delegaci, reprezentujący ponad 250.000 Polaków, wyłonili "Główną Komisję Porozumiewawczą", która ma stanowić pewnego rodzaju polską organizację samorządową.

Głównymi celami "Komisji", oprócz spraw oświatowych, opieki społecznej i ogólnej reprezentacji emigracji, ma być "utrzymanie wysokiego poziomu moralnego życia polskiego oraz ochrona i zabezpieczenie interesów materialnych ludności polskiej na tym terenie przebywającej".

Sprawy polityczne zostały wykluczone z obrad i programu "Komisji" za ogólną zgodą.

### SŁUSZNY PROTEST

W czasie swego pobytu w Warszawie gen.Eisenhower udekorował Żymierskiego orderem Legii Zasługi za... kierownictwo polskiego ruchu podziemnego. Nie trudno zgadnąć, jak to przyjęli Polacy w Kraju. W ich imieniu protest do generała wystosowała Polonia Amerykańska w Nowym Yorku :

"Rola-Żymierski nie miał żadnego związku z polskim ruchem podziemnym, z wyjątkiem tego, że polecił uwięzić i przesładować wielu jego przywódców".

Dekoracja skazanego za kradzież i zdegradowanego później oficera jest zniewagą dla Kawalerów Legii Zasługi, stwierdza protest.

"Jeżeli Pan Generał chce dekorować prawdziwych przywódców ruchu

podziemnego, to wysuwamy nazwisko gen.Bora-Komorowskiego, który dowodził bohaterskim Powstaniem Warszawskim, i gen.Okulickiego, który jest obecnie w więzieniu w Moskwie.

Jeżeli Pan Generał musi udekorować Rolę-Żymierskiego, ze względu na konieczność, to przynajmniej prosimy nie fałszować faktów historycznych i nie zniesławiać polskiego ruchu podziemnego przez łączenie nazwiska Roli-Żymierskiego z nazwiskami działaczy tego ruchu".

### ZJAZD POLONII AMERYKANSKIEJ

Zjazd Rady Naczelnej Kongresu Polonii Am. odbył się w Detroit. Był on prawdziwą manifestacją niezależnej opinii polskiej, manifestacją, która w warunkach dzisiejszych jest nie do pomyślenia gdzie indziej, jak w Ameryce.

Zarząd wybrano w składzie przewidywanym : prezes - Karol Rozmarek, wiceprezesi - dr.T.Starczyński, F.Januszewski, I.Nurkiewicz, dr.J.Dziura i W.Tolpa, sekretarz - H.Wołoska, skarbnik - J.Olejniczak.

Zjazd potwierdził w całej rozciągłości dotychczasowe stanowisko Polonii wobec sytuacji politycznej: zdradę ideałów przez Narody Sprzymierzone, haniebne opuszczenie Polski i dopuszczenie do panowania przemocy na świecie, co zagroża dziś bezpieczeństwu St.Zjednoczonych.

Na plenum Zjazdu odczytano depesze Prez.Raczkiewicza i Prem.Arciszewskiego.

Do Prez.Trumana wystosowany został apel, domagający się całkowitej zmiany amerykańskiej polityki zagranicznej i naprawienia błędów, popełnionych wobec Polski i innych krajów sojuszników /apel ten wysłano kilka dni przed ogłoszeniem przez Trumana jego "12 przykazań"/:

"W imię wolności prosimy Pana, Panie Prezydencie, o przywrócenie niepodległości Polsce i wszystkim naszym sokusznikom. Niech Pan nie dopomaga w ukrzyżowaniu narodów Europy. Pragną one żyć tak jak my Amerykanie, a nie cierpieć i umierać. Ta wojna prowadzona była dla ochrony narodów przed agresją. Cenna krew amerykańska została przelana dla okupienia wolności dla

świata, a nie tyranii".

W znakomitej mowie, wygłoszonej na Zjeździe przez p. Rozmarka, prezes Rady Naczelnej oświadczył w zakończeniu :

"Oprócz tych zadań /politycznych - przyp.nasz/ leży przed nami obowiązek wyciągnięcia ręki do przeszło 2 milionów Polaków w mundurach i ubraniach cywilnych, którzy znaleźli się poza Polską i do niej powrócić nie mogą. Musimy pokazać im, że jesteśmy duszą i sercem z nimi i w miarę naszych środków i możliwości dopomożemy im".

Akcja pomocy została zatwierdzona przez Zjazd. Podano przy tym do wiadomości, że budżet na rok 1945/46 przewiduje wpływy w wysokości 1.000.000 dolarów.

### RZYMOWSKI 13 LAT TEMU

Dziś Wincenty Rzymowski, "minister" spraw zagranicznych, jest jednym z filarów bierutowego reżimu i najgorliwszym, najbardziej zapalonym zwolennikiem ścisłej współpracy z Rosją, sięgającej aż faktycznego podporządkowania się temu mocarstwu.

Ciekawą rzeczą jest przypomnieć ideologię Rzymowskiego nie tak jeszcze dawno, bo przed 13 laty. W tamtym okresie Rzymowski prowadził nieubłaganą walkę ideową z Romanem Dmowskim i całym obozem narodowym ... za jego pojednawczy stosunek do Rosji i chęć współpracy ze wschodnim sąsiadem. W 1932 r. wydał on broszurę p.t. "Roman Dmowski - czciciel diabła". W broszurze tej odsądza on Dmowskiego od czci i wiary za chęć ulokowania się "pod skrzydłami Rosji", bo ta Rosja, "państwo, któremu mamy otworzyć ramiona, jest państwem komunistycznym, jest wcieleniem antychrysta!"

"Do czegoż bowiem dążyła zawsze Rosja? Na to pytanie wyczerpującą odpowiedź daje historia. Mówi ona o tym, czego w wojnach z Polską szukała Katarzyna II i czego wy - rzec się nie chcieli jej następcy aż do Lenina i Tuchaczewskiego. Szukali oni naszych ziem wschodnich, szukali bezpośredniej granicy z Niemcami oraz nowego pola dla imperializmu, który na godłach swych dawniej miał wypisane hasło "wyzwolenia braci Słowian", a dziś

niesie hasło "wyzwolenia proletariatu".

Ostatni rozdział broszury za - czynia Rzymowski od słów : "Historia pokazała, jak dalece Dmowski się mylił, szukając ocalenia Polski we współżyciu z Rosją", itd.itd.

To, co wyznaje Rzymowski dzisiaj, to już nie jest ewolucja i - deowa. To jest zdrada nie tylko własnych przekonań, ale własnego kraju . . .

### W BRYTYJSKIM PARLAMENCIE

Na posiedzeniu Izby Gmin 30. X 1945 socjalista Stokes spytał brytyjskiego ministra wojny

"czy dowództwo sił brytyjskich na kontynencie stosuje zasadę niewysyłania do Polski uchodźców polskich, chyba, gdyby wyrazili oni na to swą własną i nieprzymuszoną zgodę? Czy zasady te stosowane są również wobec uchodźców pochodzących z terenów na wschód od linii Curzona?"

Min. Lawson : "Mam wszelkie dane na to, że dowództwo brytyjskich sił zbrojnych na kontynencie stosuje te zasady. Zarówno Polacy z terenów na zachód od linii Curzona jak też z terenów Rzeczypospolitej Polskiej, według jej granic z r.1939, a będących na wschód od linii Curzona, nie są przymuszani do powrotu. Repatriuje się ich jedynie na ich własne wyraźne życzenie".

W sprawie propozycji wysłania do Polski delegacji parlamentu brytyjskiego, min. Bevin odpowiedział:

"...chętnie rozważę, w czym będę mógł być pomocny, jeżeli Izba wysunie jakies propozycje i życzyć sobie będzie mojej pomocy w umożliwieniu tej podróży".

### Z LISTÓW OTRZYMANÝCH

Jeden z naszych Czytelników pisze: "W załączeniu przesyłam list otrzymany od jednego z moich przyjaciół z Francji. Przypuszczam, że podane w nim wiadomości zainteresują Panów i nadają się do ogłoszenia, aby część naszych kolegów uchronić od ewentualnego popadnięcia w fałszywą propagandę. Jest jak wiem wśród nas masa takich, którzy mają dość tułaczki i pragną tylko

powrotu do ogniska domowego. Jednak jest naszym obowiązkiem uchronić takich wahających się przed nierozważnym krokiem".

Macie Kolego całkowitą rację. Zamieszczamy chętnie ciekawsze fragmenty listu:

"Ponieważ od tej pory byłem prawie że stale w rozjazdach, więc nie mogłem Ci nic konkretnego napisać. Dziś po usłyszeniu, a raczej rozmowie z naszymi dwiema "pestkami", które wróciły z miesięcznego urlopu "na czarno" do Warszawy, a znając Twoją sytuację, bo wiem że masz wracać do Polski, uważam za swój obowiązek do Ciebie napisać. Otóż miesiąc temu wybrały się dwie nasze spryciary tak jak trzeba nazwać odważne zresztą dziewczęta - na własną rękę do Polski. Tam były 23 dni i przyprowadziły swoje siostry. Opowiadają te rzeczy, które się popularnie czytają w prasie przeciwnej obecnemu rządowi."

Praca jest przymusowa, lecz każdy pracuje fizycznie. Pracę umysłową wykonują żydzi, rosyjanie i ci komuniści, którzy się zadeklarowali jasno przed tem za rządem rosyjskim. Warunki żywnościowe się nieco poprawiły, ceny spadły. Nie ustają na chwilę różne gwałty i kradzieże dokonywane przez wojska rosyjskie.

Ogół polski wierzy w to, że wojna jest nieunikniona i każdy twierdzi, żeby przeczekać ten okres na obczyźnie. Te wszystkie a szczególnie ostatnia wiadomość są potwierdzone przez listy, które te dziewczęta przywiozły do koleżanek.

Znając nastawienie Polaków w Szwajcarii poprosto boję się byś Ty nie popadł też w tę paczkę i jechał do Polski. Znam Twoje ciężkie położenie tam. Jeżeli nie masz innego wyjścia to siadaj w pociąg do Francji..." itd.

#### "FUNDUSZ PRASOWY POD PRĄD"

W dekadzie do 7 listopada otrzymaliśmy następujące wpłaty:

Jasieńczyk - 3 fr., Szukało - 1,  
Zofia - 5, "Komitet Polski" Matz-  
ingen i Aadorf - 90, Rekid - 3,  
Anonim - 3, Zen i Gajda - 2, Ma-  
rian Jankowski - 1, Piotr Grzeg - 1.

- ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Stanisław Kaprocki - 5, Wrzos - 5,  
Bezimiennie - 10, Rustan - 5,  
"Sympatycy Pod Prąd" - 20, Podol-  
nin - 5, Woźniakowski - 5, Łoziń-  
ski - 1, M.M. - 1.50.

Przypominamy, że zbiórka na "Fundusz Prasowy" trwa do dnia 1-go grudnia - jeszcze 3 tygodnie. Wiemy, że obecna niepewność materialna wielu z naszych Czytelników nie sprzyja akcji. Wierzymy jednak, że nie odmówią Oni najskromniejszej choćby wpłaty, która nie tylko zadokumentuje ścisły związek Wydawnictwa z Czytelnikami i ich pośrednią w ten sposób aprobatę naszej działalności, ale ułatwi bardzo poważnie pracę "Pod Prąd".

Każda ofiara na "Fundusz Prasowy" jest wyzwaniem, rzuconym grupie agitatorów komunistycznych, którzy usiłują występować w imieniu Polski!

Każda ofiara na "Fundusz Prasowy" niech będzie potwierdzeniem woli i poglądów niezależnego społeczeństwa polskiego w Szwajcarii!

Przypominamy, że pieniądze na "Fundusz Prasowy" należy wpłacać białymi przekazami pocztowymi, podając jako adres: Redakcja "Pod Prąd", Fribourg 2, case 10, z znaczeniem na odwrocie przekazu: "Fundusz Prasowy", lub FP.

Osoby, które nie życzą ogłoszenia ich nazwiska, podają na odwrocie swój pseudonim lub godło.

#### NASZA SKRZYNKA LISTOWA

Emil Kar., Zdzisław S. - listy o -  
trzymaliśmy.

J.M./Savoie/, Paul B., "Jaworski"  
- odpowiemy listownie.

"Reduta" i Wom. - dziękujemy za  
materiał. Wykorzystamy wkrótce.

Irena K. - Dziękujemy serdecznie.  
Czy możemy zatrzymać u siebie  
wasz list?

E.J-wicz - dziękujemy bardzo za  
materiał. Zamieszczamy. Odeślemy  
natychmiast po wykorzystaniu.  
mgr.H.K. - za pośrednictwem Kolegi  
dziękujemy serdecznie obozom za ak-  
cję i nawzajem życzymy powodzenia  
w pracy.

"Pod Prąd", Fribourg 2, case 10.